

KURYER POZNAŃSKI.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolatowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 20 lipca 1886.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 29. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 19 lipca.

(Nieufność niemiecka do Rosji i żale niemieckie z powodu „braku patriotyzmu” pomiędzy Niemcami; zbrojenia wojenne Szwajcarii; rusyfikacja nadbałtyckich prowincji; nowe cło w Rosji na fabrykaty niemieckie; — porzucenie zamiaru uregulowania Wisły. — Kryzys ministerstwa w Anglii. — Pojedynek francuskiego ministra wojny i kłopoty Freycinet. — Odwołanie pomnika dla Wiktora Emanuela w Genui i pogłoska o zamiarze zamordowania króla Humberta w Monze.)

Charakterystyczną jest rzeczywistość ta nieufność, z jaką w Niemczech, mimo zapowiadanego trójcesarskiego zjazdu, śledzą to wszystko, co się dzieje w Rosji. Petersburgski korespondent „Köln. Ztg.” dopatruje się znów dzisiaj w Rosji objawów sympatii dla Rzeczypospolitej francuskiej. Bawiący w Petersburgu za urlopem pełnomocnik francuski, baron Fredriks, pisze on, przerywając swój urlop, aby podążyć na uroczystość odsłonięcia pomnika dla generała Chanzego, a w manewrach francuzkich weźmą udział członkowie sztabu rosyjskiego generał Feldmann i pułkownik artylerii Jurewski. Są to uprzejmości nie mało znaczące. Generał Feldmann, tak często wspomniany w procesie Kraszewskiego, mimo swego niemieckiego nazwiska, należy do radykalnego stronnictwa panslawistycznego, które nienawidzi Niemców i jest za sojuszem z Francją. Tenże korespondent zdaje się przypisywać wielkie znaczenie i do rosyjskich manewrów, które odbędą się w jesieni i które pod każdym względem odbywać się mają na sposób wojenny. Manewra rozpoczęła się w Rosji, następnie przeniosła się do wojennego okręgu wileńskiego, z kąd operacje zwróciła przeciw okręgowi warszawskiemu, przyczem car Aleksander przybędzie do Warszawy. Do manewrów tych nie będą dopuszczeni zagraniczni oficerowie.

W Niemczech śledzą także bacznie pobyte preza francuskiej ligi patriotycznej w Rosji, p. Déroulède, który w swój objazd po Europie bawił kilka dni w Odessie. „Wiest. Odeski” przytacza rozmowę, jaką miał redaktor tego z p. Déroulède, a powtarzając ją dzienniki niemieckie. Rozmowa dotyczyła obecnego położenia Europy; na zapytanie redaktora, co dlań stanowi ideał polityczny, miał odpowiedzieć prezes ligi: „Ideal mój jest nader prosty. W Europie istnieją tylko dwa państwa, nie związane pomiędzy sobą żadnymi interesami, prócz wzajemnej przyjaźni, szacunku i celów ogólnie cywilizacyjnych. (?) Państwa te to Rosja i Francja. Położenie ich krańcowe i istniejąca przegrada, jakie pomiędzy niemi stanowi cały szereg krajów, są rekojmnią, iż nie mogą być niebezpiecznymi dla pokoju europejskiego. Nadto nie żywią one zamiarów zaborszych. (?) Francja i Rosja, potężne i silne, Prusy zwrócone do granic z r. 1866, związek niemiecki na nowo ustanowiony — czego pragną wszystkie mniejsze państwa niemieckie — oto mój ideał, który uważam za nader możliwy do urzeczywistnienia.” Déroulède dodał jeszcze, iż najmocniej jest przekonany, iż zanim upłyną dwa lata, pomiędzy Francją a Niemcami wybuchnie nowa wojna. „Now. Wremia”. powtarzając tę rozmowę, dodaje, iż usta p. Déroulède są słodsze od miodu. — Ideal prezesa ligi patriotycznej jest także ideałem Rosji, która chciała Niemcy widzieć co najmniej w granicach z r. 1866. Wiedzą o tym dobrze w Berlinie i ztąd dziwić się nie można, że prasa niemiecka spogląda na Rosyę z taką nieufnością. Prasa pruskiej nie mogą się też podobać owe wspomniane przez p. Déroulède słowa o partykularyzmie państw niemieckich i na ten temat bardzo bolesne zawodzi żale. Biada więc ona nad brakiem patriotyzmu pomiędzy Niemcami i obfite wylewa łzy, że we „wielkim cesarskim organizmie” dzisiejszego cesarstwa niemieckiego nie zrosły się należycie wszystkie członki, że jedna krew, jeden duch, jedne soki żywotne nie krążą w całym olbrzymim jego cielsku od Bałtyku do Alp. — Do tych żalów pruskich, jako do przedmiotu nader charakterystycznego, powrócimy raz jeszcze, a dziś zapisiemy, że i mała neutralna Szwajcarya niepokoi prasę niemiecką swemi ustawicznymi przygotowaniem wojennymi. Korespondent berneński „Köln. Ztg.” podaje pierwszy wiadomość, wedle której Szwajcarya, przeznaczając nie małe sumy na budowę nowych fortyfikacji na granicy i uchwalając ustawę o landszturmie, przystępuje teraz do formowania strzelców górskich, którzyby w razie wojny prowadzili partyzantkę w górach. Ko-

respondent nie mówi wyraźnie, przeciw któremu państwu zorganizowany być ma ten nowy gatunek wojska, ale można się domyślać, że żywi on obawę, iżby Szwajcarya w razie wojny Niemiec z Francją nie stanęła po stronie tej ostatniej.

Znane przemówienie wielkiego księcia Włodzimierza do reprezentantów uniwersytetu w Dorpacie, szlachty i mieszczan sprawiło w Niemczech tem bardziej przygnębiające wrażenie, iż spodziewano się tu, że podróż wielkiego księcia rosyjskiego, jako zwolennika aliansu niemiecko-rosyjskiego, zapowiadała niejakieś zmiany w dotychczasowym postępowaniu rządu rosyjskiego w nadbałtyckich prowincjach. Dzienniki berlińskie i wiedeńskie otrzymały nawet korespondencje, sygnalizujące rychły koniec rusyfikacji w Kurlandii, Infantach i Estonii. Pisma rosyjskie powitały mowę wielkiego księcia z największą radością, jako objaw, że odtąd rozpocznie się tam systematyczna, szybka i bezwzględna rusyfikacja. Urzędowi dziennik rosyjski ogłosił — jak donosi biuro Wolfa — ukaz carski, znoszący w prowincjach nadbałtyckich miejskie i gminne władze sądowe, które wyrokowały dotąd w sprawach komunalnych, i przenoszący te atrybucje na magistraty i istniejące władze państwowe. Tak tedy w prowincjach nadbałtyckich zniknąć mają z widowni wszelkie instytucje niemieckie dawnej daty, zniknąć ma cywilizacja niemiecka i jej pionierzy. Rosja na mocy nowej, również już ogłoszonej ustawy, zapowiada od Nowego Roku cło na fabrykaty niemieckie, i to 4 ruble w złocie od pudła na noty, karty i rysunki typograficzne, litograficzne i fotograficzne, a 7 rubli złotem na oleodruki, stalodruki i miedzioryty. Kwestya zaprowadzenia cła na żelazo niemieckie, o której niedawno pisaliśmy, wywołuje polemikę pomiędzy dziennikami niemieckimi a rosyjskimi, a z nią wzmaga się zobopólna nieufność i słychać już groźby. W końcu zapisujemy, że rosyjski sztab kwatremistrzowski ma być, jak donoszą z Warszawy „Dziennikowi Polskiemu” we Lwowie, wielce zaniepokojony ruchami i koncentracją wojsk pruskich wzdłuż granicy rosyjskiej, od morza Bałtyckiego aż po Śląsk, gdzie znajdują się korpusy śląski i zachodnio-pruski, będące prawie na stopie wojennej i mające ogromną masę kawalerii. Czytamy dalej w wspomnianej korespondencji, że komisya, złożona z oficerów sztabu kwatremistrzowskiego, pod przewodnictwem generała Hurki zastanawiała się nad projektem regulacji Wisły i postanowiła jej zaniechać głównie z tego powodu, iż nieprzyjacielowi przychodziłoby łatwiej rzucić gdziekolwiek most na rzecę o brzegach równych i uregulowanych, aniżeli na rzecę nieuregulowaną. Uchwałę komisji przesłano już do Petersburga, gdzie z pewnością w zupełności zostanie uwzględniona.

Z innych spraw stojących na porządku dziennym, pierwsze miejsce zajmują ciągle wybory w Anglii i ścieranie się republikanów francuzkich z monarchistami. Nowych wszakże szczegółów nie podają nam dzisiejsze telegramy i korespondencje. Organa torysów zapowiadają na pewno kryzys ministerstwa. „Standard” dowiaduje się, że Gladstone i większa część ministrów oświadcza się już teraz za ustąpieniem gabinetu. Tenże dziennik sądzi, że lord Salisbury, gdyby mu królowa powierzyła utworzenie nowego ministerstwa, zawezwiał lorda Hartingtona i jego zwolenników, ażeby go popierali; do nowego gabinetu nie weszliby przecież secesyoniści liberalni. Ministerialny organ „Daily News” dowiadyuje się znów, że na obiedzie, który dawał Gladstone w sobotę dla swych kolegów ministerjalnych, postanowiono natychmiast podać się do dymisji, nie czekając na zebranie się parlamentu. — We Francji wielką wrzawę wywołuje pojedynek pomiędzy ministrem wojny Boulangerem a senatorem Lareinty. W sobotę doniósł już telegram, że po chybnym strzale senatora generał Boulanger strzelił w powietrze. Dziś dowiadujemy się, że generałowi spał się proch na panewce; są także domysły, że cały ten pojedynek był czystą komedya. — P. Freycinet ma być bardzo skłopotany tem zamotaniem się generała Boulanguera raz dla tego, że traci on w obec niego coraz więcej na znaczeniu, a powtóre, że są obawy, iżby ten pupił radykałów nie zrobił jeszcze jakiego coup d'état.

W Genui święcili wczoraj Włochy „zjednoczone” uroczystość odsłonięcia pomnika Wiktora Emanuela. Syn usurpa-

tora Włoch, król Humbert wziął wraz z małżonką udział w obchodzie. Telegraf opowiada o rozlicznych objawach sympatii ludu dla pary królewskiej. Owe rozgłaszane przez telegraf urzędowy sympaty ludu nikogo nie obalamu. Lud włoski nie ma wcale powodu do entuzjasmowania się dla króla Humberta, bo Włochy za jego panowania bardzo nędznie odgrywały rolę polityczną a stan ich wewnętrzny, ogólna bieda, upadek handlu, przemysłu i rolnictwa wywołuje powszechne niezadowolenie. Przy tej sposobności powtarzamy za dziennikami rzymskimi i medyolańskimi pogłoskę, jakoby nieznaną dotąd z nazwiska podoficer, trzymający straż na zamku w Monza, dokąd w przejeździe do Genui przybył król Humbert, strzelił do siebie, nie chcąc wykonać rozkazu jakichś spiskowców republikańskich, ażeby zamordował króla. Podoficer ten przestrzegli króla o grożącym mu zamachu. List wspomniany znajduje się już w ręku prokuratora w Medyolanie. — Rana, jaką ów podoficer sobie zadał, jest śmiertelną i świadczy przez to, że chciał on rzeczywiście wykonać samobójstwo. Urzędowe dzienniki włoskie pospieszyły natychmiast z zaprzeczeniem, iżby w Monza chciano zamordować króla Humberta. Dementi to nie znajduje w Włoszech wiary, przeciwnie uważają w niem potwierdzenie pogłoski, podanej przez niezależną prasę włoską. Bądź co bądź, sprawa ta dotąd niewyjaśniona.

Ojcowie Zmartwychwstania Pańskiego

w Rzymie otrzymali nowy dowód zaufania Ojca św. który im powierzył kierownictwo powiększonego znacznie kolegium greckiego przy via de'Greci, którego rektorem mianowany został ziomek nasz ks. dr. Antoni Lechert, dotychczasowy przełożony nowicyatu Ojców Zmartwychwstańców.

W sprawie wydalania.

„Polit. Corresp.” pisze, iż w miesiącu czerwcu wydalono z Prus poddanych rosyjskich polskiej narodowości, dziesięć rodzin, liczących 18 głów. Przybyli oni do Galicji i znaleźli opiekę u komitetu krakowskiego. Ogólna liczba wydalonych z Prus od jesieni r. 1885 a przybyłych do Galicji poddanych rosyjskich polskiej narodowości wynosi 532 rodzin, liczących ogółem 1587 osób, z których 128 osób nie mogło być jeszcze dotychczas pomieszczonych. W czerwcu przybyło z Prus do Galicji skutkiem wydalenia sześć rodzin polskich, posiadających obywatelstwo austriackie. Ogólna liczba wydalonych rodzin tej drugiej kategorii wynosi 203. Zdaje się, iż oprócz tego przybyło do Galicji skutkiem wydalenia około 100 polskich rodzin robotniczych (robotników górniczych i fabrycznych), które nie zgłosiły się w funkcjonującym komitecie pomocniczym.

Nowy Bank.

III.

Z ziemi Krotoszyńskiej.

W odpowiedzi na uwagi nad artykułem II w sprawie banku pozwalał sobie w interesie ogółu nadmienić przedewszystkiem, iż sześcioprocentowych pożyczek nikt dziś nie zaciąga, bo równocześnie z konwertowaniem 4 proc. listów zastawnych na 3½ proc. zniżył n. p. bank śląski procenta od udzielanych pożyczek na 4¼, resp. 4½ proc. przy amortyzacji. Szczęście i pięcioprocentowe kapitały rozdają zatem tylko ludzie prywatni i beneficjacy kościelne (zazwyczaj na mniej pewne pożyczki), które się z duchem czasu i potrzeb miejscowych oswoić dotąd nie mogą. Mam nadzieję, iż przedźję czy później zastósować się i one będą musiały do pieniężnych targów, na których pieniądź coraz to się staje tańszym. Biorąc rzecz samą, to już nie do mnie należy, czy ludzie tak dobrej woli, jak pan Teodor Moszczeński z Wiatrowa, założy zechcą bank udzielający takich pożyczek, czyli też może przeniosą zakupywanie majątków na rachunek banku przy subhastach, manipulacya to, która bankowi przy umiejętnym kierunku złote wydałby mogła owoce, gdyż administracya banko-

wa nowo nabytych majątków może być nie tylko tańsza, lecz i umiejtniejsza. Chodziłoby zatem tylko o wytworzenie odpowiedniego funduszu, których miliony zbierają różne instytucje przy mniej korzystnych warunkach. To też i u nas znaleźć się może w tak znacnym celu pieniędzy nie mało, byle Szanowna publicystyka dążności w tym celu popierać raczyła, nie przedstawiając stósunków naszych w świetle zbyt ponurém.

Skutki „nawracania.”

Urzędowa Moskwa głosi ciągle światu o „błogim” wpływie prawosławia na Unitów, o „gotowości”, z jaką katolicy na Litwie przyjmują zaprowadzenie języka rosyjskiego w nabożeństwie dodatkowym. Można się o tem naczytać do syta w wileńskim „Eparchialnym Wiestniku” i w pismach rosyjskich, wydawanych w Królestwie.

Od czasu do czasu jednakże w samych pismach rosyjskich prawda jak oliwa na wierzch wychodzi, a przeciwnicy nasi sami przyznają, że usiłowania, zmierzające do zmoskwiczenia i sprawosławiania Kościoła katolickiego na Litwie, nie przynoszą pożądaných owoców. Wyznania te otoczone są grubą mgłą dodatków i insynuacji, ale z po za tych mgieł przeziara zawsze promień prawdy.

I tak wileński korespondent petersburskiego „Świeta” tak przedstawia katolickie stósunki na Litwie:

„Przypatrując się wspaniałym tutejszym świątyniom katolickim, obserwując moralność ludu i jego najwyższą dla swego duchowieństwa uległość przed świętym wiekiem załedwie, mówiono powszechnie o Litwie, że to ziemia święta. Aż oto naraz, na tej samej ziemi błogosławionej, ujawnia się odszczepieństwo wśród katolicyzmu, odszczepieństwo tak wielkie, że w obec niego rosyjska sztundą jest wydarzeniem drobnem, na żadną niezaskładującą uwagę. W różnych, ale w bardzo a bardzo licznych miejscowościach kraju, lud ni z tego ni z owego począł obchodzić się bez duchowieństwa, odbywać na własną rękę religijne praktyki.

Zmarłych grzebią bez udziału księży i nie na cmentarzach, ale niezmiernie uroczyście i gdzieś zawsze w pobliżu wioski, śpiewając przytęm pieśni nabożne, niosą jarzące się świece, — a jeden ktoś, niby ksiądz, przewodniczy konduktowi.

W kościołach, szczególnie w wielkie święta, naród rej wodzi i robi, co mu się podoba, to śpiewa, co chce, to ktoś, komu coś do głowy strzeliło, zaczyna na cały głos odmawiać jakąś modlitwę, aby ją inni w głos także za nim powtarzali.

I dzieje się tak nie tylko po wsiach, gdzie księży jest w ogóle za mało, ale w takich nawet miastach, jak Wilno. — Tam zaś, gdzie w bliskości nie ma kościoła, urządzą sobie ludzie domy modlitwy i w nich odbywają całe nabożeństwo wyłącznie w języku polskim, prowadzą duchowne dysputy na temat potrzeb parafii, zupełnie jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

Któż w tych kłamanych narzekaniach i ubolewaniach „Świeta” korespondenta nie wyrozumie, o co właściwie chodzi?

Mowa tu jest widocznie o tych kościołach, których proboszczowie i rządcy pozwolili się usidlić namowom czynowników rosyjskich i zaprowadzili w swych kościołach język rosyjski w nabożeństwie dodatkowym! Z takimi księżmi lud katolicki, który od wieków przyzwyczajony był i jest modlić się po polsku — nie chce mieć nic wspólnego i ze wstrętem odwracając się od nich, sam grzebie sobie umarłych, sam odprawia wspólne modlitwy, ponieważ nie chce tego, aby urzędowy język schizmatycznej cerkwi docierał aż do wnętrza katolickich świątyni.

Oto wytłomaczenie zagadki tego „odszczepieństwa” katolickiego ludu od swych duchownych.

W ten sam sposób „odszczepiły się” zupełnie parafie katolickie od proboszczów rządowych, którzy do kościołów swych nie weszli przez drzwi, lecz przez okno, nie z rozkazu i upoważnienia prawowitej władzy, lecz wbrew jej woli i zakazowi.

Następują potem złośliwe uwagi, dotyczące Rzymu, w których korespondent wypowiada zdanie, że Leon XIII, jeśli

mu rokowania z ks. Bismarckiem pozwolą dostreżdz, co się święci na Litwie, wyprowadzi zapewne do walki z „odszczepieństwem” cały arsenał „jezuicki”, co tylko krajowi na niekorzyść wyjść może.

Rząd rosyjski ma sam w rękę łatwy sposób zapobieżenia temu „odszczepiństwu” — niech tylko nie zmusza Unitów do przejścia na prawosławie, a łacinnikom niech nie narzuca języka rosyjskiego w nabożeństwie, a ono rzekome odszczepieństwo natychmiast zniknie.

Heroizm Kościoła katolickiego.

Brewem papieżkiem z dnia 22 czerwca, kontrasygnowanym przez Jego Emin. Najdosłowniejszego ks. Kard. Mieczysława Ledóchowskiego, Ojciec św. Leon XIII ogłasza dwóch świętych sług bożych, św. Jana od Boga i św. Kamilla de Lellis patronami szpitali lazaretów chorych itd. — a czyni to mniej więcej w 300 lat po założeniu kongregacji św. Kamilla, której członkowie noszą nazwę „Ministri infirmorum” (studzy chorych), zajmujący się zarówno opieką nad duszą, jako też i nad ciałem cierpiącej ludzkości.

Święty Jan Boży i św. Kamill, dwaj żołnierze (św. Kamill z czasów Karola V) wslawiający się na licznych pobojowiskach, rycerską sławę zamienili na pokorę sług bożych, a zamiast zbroi wdziały habit zakonny, poświęcili usługi swoje cierpiącym współbraciom.

Akta kongregacji św. Kamilla wykazują, że przeszło 400 jej członków umarło na cholere, którą się zaraził przy łożu osób cholerycznych, niosąc im ulgę i pociechę w strasznej agonii.

Oto prawdziwy heroizm, oto duch poświęcenia, który do dziś dnia żyje w ubogich zakonnikach, naśladowujących swych wielkich mistrzów, — oto heroizm, na który tylko Kościół katolicki w wiernych synach swoich zdobyć się może.

Leon XIII, ogłaszając tych dwóch świętych pańskich patronami cierpiącej ludzkości, słusznie wskazuje na to bezgraniczne poświęcenie, jakim się odznaczają zakony katolickie, oddające się pielegnowaniu chorych, i to w chwili, w której rozszalała nienawidząca dla Kościoła katolickiego sekciarstwo francuskie i włoskie niewczy starodawne instytucje dobroczynne, wypędza zakonników i zakonnice ze szpitali i lazaretów, aby pozbawić Kościół katolicki tego najpiękniejszego kwiatu zasługi, jakim jest chrześcijańskie miłosierdzie, praktykowane u łoża chorych.

U nas skromny jest zastęp zakonnic, które pod sztandarem św. Wincentego lub św. Elżbiety, niosą pomoc i pociechę cierpiącym bliźnim. Niechaj przykład dwóch wielkich świętych w Kościele naszym, których zasługi ponownie uczcił Leon XIII, zachęci ludzi świeckich, a mianowicie członków Towarzystwa świętego Wincentego a Paulo do opiekowania się chorymi braćmi naszymi, do niesienia im pomocy, a do przyniesienia sobie niebieskiej nagrody.

Scena w senacie francuskim.

Podczas rozpraw nad wydalaniem księcia d'Aumale senator Chesnelong przemówił, jak następuje:

„Ja i moi przyjaciele mamy zamiar zainteresować rząd z powodu jego zmienności polityki i ciągłego rozpasania, jakiego jesteśmy świadkami. Książę d'Aumale został pokrzywdzony w prawie swoim, dla tego udał się z zażaleniem do Rady stanu. Równocześnie ubliżono atoli jego godności, dla tego musiał się zastrześć stanowczo i uczynił to w liście do pana Grévy. Ustawa banicyjna pozwala wprowadzić na to, aby księciu d'Aumale zakazano brać udziału w walce za ojczyznę na przypadek wojny — ale nie pozwala jednakże odbierać mu stopnia wojskowego, którego się dobił na polu walki.”

Mówca przypomina różne walki, w których książęta orleańscy chlubny udział brali, i wyraża nadzieję, że samowola rządu nie znajdzie zatwierdzenia w Radzie stanu.

Książę został pokrzywdzony, ale aż do chwili decyzji Rady stanu pozostanie on złączony z armią, którą ukochał i która dumna jest z niego.

Wydalanie książąt z ojczyzny, po wydaleniu ich z armii, jest i pozostanie do-

wodem braku uczucia sprawiedliwości. Protest księcia nie był ani wyzwaniem, ani obrazą; końcowy ustęp wywołał oburzenie, ale obrona swego prawa nie może być obrazą. Polityka jakobińska uwydatnia się coraz więcej w rządzie obecnym, a list księcia dowodzi tylko wielkoduszności, gotowej wszystko poświęcić dla honoru.

Wydaleni księżęta opuścili Francję, ale towarzyszą i towarzyszy im będą na to wygnanie życzenia wielu milionów Francuzów. Ministrowie odpowiadają kiedyś za to przed historją.

Minister wojny Boulager: Głosowałem za wydaleniem jenerała d'Aumale, ponieważ żaden obywatel nie powinien sobie pozwalać wystąpić do prezydenta Rzeczypospolitej tak bezwstydnie listu.

(Ogromne zamieszanie.)
Baron Lareinty: Pan obrażasz nieobecne — to jest podłość!

Marszałek: Proszę o spokojność!
Lareinty: To jest podłość!

Marszałek: Wzywam Pana do porządku.

Boulager: Pan mówisz, że to podłość?

Lareinty: Tak jest!
(Ogromny hałas.)

Marszałek: Stawię pytanie, czy mam udzielić cenzury.

Ravignac: Wezwij nas Pan wszystkich do porządku, gdyż wszyscy dzielimy uczucie barona Lareinty.

Marszałek wzywa pana Ravignac do porządku.

Marszałek: Zamknę posiedzenie.

Boulager: Nie mogę mówić dalej, skoro mnie tutaj zozydzają. Panowie nie macie prawa w ten sposób odzywać się do ministra wojny.

Lareinty: A Pan nie masz prawa zozydzać nieobecnego księcia.

Boulager: Zchodzę z trybuny, ponieważ nie na to przyszedłem tutaj, aby się pozwolić żyć w senacie!

Marszałek oświadcza, że uważa wyfadek ten za zatłwiony.

Lareinty: I ja nosiłem szpadę i zwykłem szanować mych przełożonych, ale jeśli minister powiedział, że list jego dawniejszego szefa był „bezwstydny“ — to przez to pogwałcił swe obowiązki jako żołnierz.

Chesnelong proponuje porządek dzienny, potępiający wydalenie księcia jako nielegalne.

Mathey stawia inny porządek dzienny, pochwalający krok rządu i wyrażający zaufanie, iż rząd będzie umiał bronić swęj powagi.

Porządek dzienny stawiony przez senatora Mathey'a został przyjęty. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd gotów jest postąpić tak samo z wszystkimi Orleanami, gdyby mieli iść za przykładem księcia d'Aumale.

Księżęta orleańscy, hrabia Paryża i księżę d'Aumale znajdują się obecnie w Brukseli, gdzie ich w piątek po południu w hotelu de Flandre odwiedzili król i królowa belgijscy. W niedzielę księżęta odjechali do Anglii.

Misya bułgarska.

(Dokończenie.)

„Niewzruszonosc tych języków“, powiada ks. Biskup Dupanloup, „pozwała oprócz nauki gramatyki i piśmiennictwa na podstawach trwałych, których kaprasy zwyczajnie nie przyjdą zmieniać i naruszać w różnych czasach epok; formy gramatyczne nie będą się chwiała i nauka elementarna nie będzie narażona w każdym wieku na przewrót zgubny dla utrwaleń myśli i jej obrazu zawartego w słowie, przepisy mowy będą stałe i określone, wykształcenie literackie młodzieży nie

będzie poddane prawom mody tak niepewnym i często tak niemądrym“.

Kształcenie na klasykach nie tylko pomaga młodzieńcowi do wejścia w posiadanie doskonale wszystkich swych władz, ale w całą pełność ich potęgi i działania, pomaga mu, jednym słowem, wyjść na człowieka wyższego. Bez tych wiadomości nie potrafiłby on nigdy wnieść się po nad gmin, nie potrafiłby się skupić w sobie i uczuć wśród niezachwianych ideałów dobra — piękna, jakie starożytność stawia mu przed oczyma.

Nie można się więc budo wahać, i rzeczywiście z czystym sumieniem postawiliśmy naukę języka łacińskiego jako podstawę wychowania w naszym gimnazjum, byliśmy zresztą do tego zmuszeni korzyściami, jaką ztąd uczniowie nasi odnieść mogą. Język łaciński, będąc źródłem wszystkich języków zachodnich, których nauka w zakładzie naszym jest obowiązkiem, ułatwia z pewnością uczniom ich przyswojenie, a jako język naukowy wieków przeszłych daje im klucze do skarbów wiedzy ubiegłych stuleci. „Język łaciński jest dziś piętnem europejskim“, powiada de Maistre, wielki myśliciel na początku tego stulecia — „medale, monety, trofea, pierwotne roczniki, prawo, kanony, wszystkie pomniki mówią po łacinie“.

Niepodobna nam tu rozwozić się nad doniosłością i ważnością nauki języka łacińskiego — dla powstających społeczeństw na Wschodzie, starczy powiedzieć, że, gdzie się język łaciński kończy, tam się kończy cywilizacja zachodnia, a kto nie jest z nią złączony, ten nie może rościć sobie prawa do miejsca pośród wielkiej, pierwszorzędnej rodziny wykształconych ludów. Bułgarowie, postawieni dziś szczęśliwym dla nich zbiegiem wypadków na ostatnich kresach tej cywilizacji, powinni dobrze o tym pamiętać, a otrząsnąwszy się z bizantyjskich naleciałości, zwrócić się stanowczo ku cywilizacji zachodniej, do czego język łaciński, śmiało powiedzieć można, jest warunkiem — sine qua non. Sama nawet matematyka i nauki przyrodnicze straciłyby wiele na jasności i powadze, gdyby język łaciński odmówił im swęj terminologii.

Chociaż matematyka może być uważaną za klucz do wszystkich nauk, nie ma wszakże nad nią nauki bardziej wyłączonej i mniej właściwej, co by mogło służyć za podstawę wykształcenia umysłowego człowieka. „Matematyka jako główny przedmiot wykładany w szkole“ — powiada ks. Biskup Dupanloup — „nawet matematyków nie wyrabia“, i zaraz dołączając przyczynę, „matematyka bowiem“ — mówi on — „jedną tylko wiarę i umysł w ruch wprawia, i to jeszcze częściej, więcej powierzchownie, niż gruntownie, a zawsze ze szkoda innych wladz, które zaniedbuje i często zaprzepaszcza, częściowo powiedzieliśmy wpływa na umysł, bo nie działa ani na imaginacyę, a nie dotyka ani serca, ani woli, nie dając im potrzebnego pokarmu, skazuje je na cierpienia, — że zaś w wieku młodzieńczym te właśnie władze najpierw się rozwijają i rosną, chciwie więc szukają pokarmu, którymby się pokrzepić mogły, a gdy matematyka im dać go nie może, śmiało godzi się powiedzieć, że je na śmierć głodową skazuje“.

Przyznając, że nauki przyrodnicze wielką w wieku naszym, bogatym w przedziwne wynalazki, odgrywają rolę; nie podobna zaprzeczyć użyteczności dróg żelaznych i statków parowych, podziwiamy doniosłość kanałów, które łączą oceany i morza — telegrafy i telefony są niewątpliwie przedziwne narzędzia do przenoszenia myśli i słowa; ale bardzo słuszenie zauważa ks. Biskup orleański, którego powagą chętnie się zaślaniamy, „że przedewszystkiem należy się zastanowić nad wartością tych myśli i tych słów, co z taką szybkością przelatują

niezmierzone dotąd przestrzenie, jako też i nad tęg, jacy ludzie korzystają z tych dróg żelaznych i z tych statków parowych“.

Nie podlega żadnej wątpliwości, że i tu jeszcze, gdy postawimy naprzeciw sobie dwa systemy, przewaga pozostanie po stronie klasycznej; ludzie zresztą fachowi, pedagodzy doświadczeni, śmiało twierdzą, że studia klasyczne najlepszym są przygotowaniem do nauk przyrodniczo-matematycznych. Młody człowiek, wstępujący do szkoły politechnicznej po ukończeniu gimnazjum klasycznego, większe robi postępy, lepiej rozumie, niż młodzieńiec, który przeszedł tylko nauki realne. Najlepszy tego dowód mamy na własnych uczniach, którzy uczęszczają dziś na uniwersyteta we Francji, w Austrii i w Szwajcaryi; nadszpiewane ich postępy potwierdzają nas tęg bardziej w podjętym kierunku i dobrze o nim świadczą; wszędzie są oni zaliczeni do najzdolniejszych i najpilniejszych słuchaczy. Młodo jest, że mogą, korzystając z tęg tu okoliczności, przesyłać im wyrazy naszego podziękowania. Swęm dobrem zachowaniem się i znacznym postępem w naukach wynagradzają nam podjęte około ich wykształcenia prace i trudy.

Nie zapominamy wszakże o naukach ściśle matematycznych i usilnego dokładamy starania, aby je na odpowiedniej postawie stopie, a przedewszystkiem zabezpieczyć młodzież naszą od kierunku przeważnie realistycznego epoki dzisiejszej, którego ostatnim wyrazem jest wychowanie bez Boga i pozbawione wszelkiego uczucia estetycznego.

Strzeszczając więc, cośmy dotąd powiedzieli, pozwolicie mi Panowie raz jeszcze mi powtórzyć, że jedyny cel wychowania jest wykształcić człowieka na dobrego syna Ojczyzny i użytecznego członka społeczeństwa, a cel ten nie może być osiągnięciem inaczej, jak przez wychowanie humanitarne, które formuje serca, rozwija umysł, umacnia wolę. Oto, dla czego po rozważnym namyśle, pragnąc, o ile się da, połączyć w wychowaniu przez nas dawanem dwa jego kierunki, daliśmy przewagę naukom klasycznym. Ufam, że się i nadal przy tym kierunku utrzymamy, a nadzieję moję opieram głównie na rozbudżeniu w ostatnich czasach między uczniami naszymi zamiłowaniu do nauki języka łacińskiego, której w początkach z trudnością się podawali. Dobry duch, nareszcie i nastroj naukowy, panujący w zakładzie, dokonają, nie wątpie, reszty.

Teraz winniem Wam jeszcze, MP., słów kilka o tegorocznym stanie zakładu. Ostatnie wypadki w prowincji sąsiedniej w epoce właśnie rozpoczęcia klas i zamknięcie granicy przychyliło się do zmniejszenia internów. Mieliśmy ich 91, a mianowicie 75 w gimnazjum, 4 w seminarjum i 12 w szkole rzemiosł i rękodziel. Dodawszy do tęg liczby 10 eksternów, zakład dawał wychowanie 101 uczniom w tym roku. Klasyfikacyę ich znajdziecie Panowie w biuletynie, jaki Wam zaraz rozdadzą.

Szkola w Malko-Tymnowo, o której w roku przeszłym wspominałem, dzięki staraniom jednego z Ojców naszych, co ją prowadzi, zrobiła rzeczywisty i znaczny postępy. Pragnąc tęg zabezpieczyć rozwój regularny, w tym roku nie przyjęliśmy więcej, jak 60 chłopców. Uczono ich oprócz religii i języka bułgarskiego, języka francuskiego, geografii, arytmetyki i pierwszych zasad historii naturalnej. Wynik egzaminów tegorocznych jest wcale zadowolający. Mam nadzieję, że z otwarcieciem szkoły na rok przyszły stan się jeszcze polepszy, zwłaszcza, jeżeli nam się uda wprowadzić naukę języka tureckiego, znajomość którego dla mieszkańców tęg okolicy jest bardzo pożądaną.

Miałem szczerzy zamiar nie dotykać tym razem kwestyi finansowej, uważam

— Boże uchoj, nie suponuję!
— A pan Babinicz, ledwośmy z Zamościa wyjechali, zaraz mi powiedział, że jego serce kto inny w dzierżawie trzyma... i chociaż mu tenuty nie płaci, przecie dzierżawcy zmieniać już nie myśli.
— I waćpanna temu wierzysz? —
— Jużci że wierzę — odparła z wielką żywością Anusia — musi on być po uszy zakochany, skoro przez tyle czasu... skoro... skoro...
— Oj! jakós nieskoro! — odrzekł, śmiejąc się miedzniczk.
— A ja mówię, że skoro — odrzekła, tupiąc nóżką — bo skoro o nim usłyszymy... —
— Daj to Bóg.
— I powiem waćpanu dla czego... oto, ile razy pan Babinicz o księciu Bogusławie wspominał, to aż mu twarz białała, a zębami tak skrzyptał, jak drzwiami.
— To już będzie nasz przyjaciel! — odrzekł miedzniczk.
— Pewnie!... I do niego ucieknjemy, byle się pokazał.
— Bylem się ztąd wyrwał, będę miał własną partyę... i waćpanna zobaczysz, że mi także wojna nie pierwszyna i że ta stara ręka jeszcze się na coś przyda.
— To idź waćpan pod komendę pana Babinicza.
— Waćpanna masz większą ochotę iść pod tęg komendę...
Długo jeszcze przekomarzały się w ten sposób, i coraz weselili, tak że i Oleńka, zapomniawszy o swych zgrzyotach, rozweseliła się znacznie, a Anusia poczęła w

końcu parskać na miedzniczkę jak kotka. Ze zaś była wypoczęta, bo na ostatnim noclegu w niedalekich Rosieniach wy spała się dobrze, odeszła więc dopiero późną nocą.
— Złoto, nie dziewczka! — rzekł po jej odejściu pan miedzniczk.
— Szczerę jakoweś serce... i myślę, że przedko przyjdziemy do konfidency — odpowiedziała mu Oleńka.
— A postawiłaś jęj oto z początku kozła na czole!
— Bom mniemała, że to ktoś nastęny. Czy ja wiem wreszcie! wszystkiego się tu boje.
— Ona nastęna?... chyba przez dobre duchy!... A wykretne to licha, jak łascia... Żeby tak był młodszy, nie wiem, do czego by przyszło, choć i tak ciekłe jeszcze jary.
Oleńka rozweseliła się zupełnie, i wspanisty rączki na kolanach, przekręcała na bok główkę, nasładowując Anusię i patrząc z ukosa na miedzniczkę.
— Tak to stryjasku! Stryjnę mi chciecie z tęg mąki wypiec?
— No, cicho! no! — odrzekł miedzniczk.
Ale uśmiechnął się i poczęł całą garścią waśa w górę podkręcać.
Po chwili zaś dodał:
— Przecie i takową sensatkę, jak ty, rozrzucała. Pewien jestem, że się okrutna amicycyja między wami pocinie.
Jakoż nie mylił się pan Tomasz, bo w niedługim czasie zawiązała się przyjaźń

sobie jednakże za obowiązek nadmienić, że drożyzna wyjątkowa w tym roku wiktualów i znaczne umniejszenie dochodów, zmuszają nas do zaprowadzenia nowych oszczędności i zmian ściślejszych. Przykra to dla nas konieczność, wszakże niezbędna dla zapewnienia zakładowi przyszłości.

Nie pozostaje mi teraz nic innego, jak podziękować Wam, MP., za zaszczytowanie aktu tego uroczystego Waszą obecnością i wyrazić najszczerze podziękowanie władzom miejscowym, które w pośród trudnych okoliczności, wywołanych wypadkami wyżej wzmiankowanymi, potrafiły swęm taktownem postanowieniem usunąć powody wszelkiej nieprzyjemności i otoczyć nasz zakład względami, których miłe wspomnienie pragniemy zachować na zawsze.

A dry a n o p o l, 11 lipca 1886.
Ks. Waleryan Przewoicki,
Przełożony Misyi bułgarskiej OO. Zmartwychwst.

Korespondencye Kuryera Poza.

Berlin, 18 lipca.
(Ruch rzemieślniczy a liberalizm.)

Związki rzemieślnicze objawiają bardzo pocieszającą ruchliwość w tegorocznym sezonie zebrań. Obok wielkiego stowarzyszenia cechowego szweców zgromadził się w Berlinie kongres niemieckich siodlarzy, a w Brunswiku związek cechowy fryzyerów, balwierzy i perukarzy. Niebawem zacząną obradować nad swemi sprawami koszykarze i starlarze, a potem nastąpi ogólny niemiecki sejmik rzemieślniczy. Obok obrad rzemieślniczych związków mają także wielkie znaczenie ich uroczystości, ponieważ przyczyniają się do podniesienia ducha samowiedzy, podwajają radość i zadowolenie ze wspólnej łączności i przez uroczysty obchód założenia cechów, dokonanego przed tylu setkami lat, przenoszą to iwo z lepszych zabytków przeszłości w czasy teraźniejsze. Berlińscy szwecy i tokarze dali już przed kilku laty pierwszy przykład uroczystego obchodu wielkich jubileuszów cechowych; wczoraj obchodzili berlińscy tkacze czterechsetny jubileusz swego cechu, którego punktem kulminacyjnym był wielki pochód uroczysty.

Liberalowie patrzą naturalnie bardzo nielaskawem okiem na ten bujny rozwój rzemieślniczych korporacji i starają się z ich obrad wylowić wszystko, co by mogło wróżyć nowe trudności zamierzonym przez centrum i konserwatystów reformie ordynacyi procederowej. Plan co prawda nie bardzo jest obfity. Tak n. p. tajny radca Illing wielką sprawił liberalom przyjemność tęg, że w mowie prywatnej wystąpił przeciwko agitacyi, domagającej się zniesienia konkurencyi pracy więziennej, z żądaniem, aby rzemieślnicy wynaleźli sposób, w jakiby unormować należało pracę we więzieniach. Argument to ani zbyt genialny, ani zasadniczy; polega on na pomieszaniu prawego i faktycznego położenia rzeczy. Rzemieślnicy nie mają ani obowiązku, ani zamiaru uwolnienia pana decernenta Illinga i jego towarzyszy od ich zadania, polegającego na tęg, aby dla więźniów po domach karnych wynaleś odpowiednie zatrudnienie. Jest to zadaniem administracyi, odnośnie ustawodawstwa rozwiązać tęg kwestyę w kierunku pozytywnym. Rzemieślnicy mają jedynie prawo, a w interesie samozachowawczym i obowiązek zaprotestowania przeciwko szkodliwemu włamywaniu się pracy więziennej w sferę uprawnianego zarobku stanu rzemieślniczego. Czy może śmiało wystąpić z twierdzeniem, że prawo administracyi więzienniej zatrudniania więźniów idzie przed prawem uczciwego i wolnego obywatela, pozwalającym mu się brozić przed nieuprawnioną konkurencyę ze strony wyzyskiwaczy sił ro-

boczych, znajdujących się po domach karnych? Ze strony rzemieślników wystarczy stwierdzić to bezprawie i szkodę; zarządzenie zlemu przypada w udziale temu, co tęg niesprawiedliwość spowodował, a jest tęg administracya domów karnych, która nim usiłowaniu swęm dążącym do zyskownego zatrudnienia więźniów dopuściła się nadużyć. Niechże pan tajny radca Illing i jego towarzysze pamiętają o tęg zobowiązaniu, dopóki powód skarg rzemieślniczkich nie zostanie usunięty. Zadowolenie liberalów z tęg mowy pana radcy rządowego jest więc łatwo zrozumiałe, ale nie wiele zda się radość liberalów z powodu oświadczenia się fryzyerów, balwierzy i perukarzy przeciwko wykazywaniu rzy i perukarzy przeciwko wykazywaniu uzdolnienia fachowego, jakiego żąda „klerikalno-konserwatywny“ projekt do ustawy wniezionej w ostatniej sesyi. Trochę pstry związek „upiększczy“ naszych głów tylko dla tego oświadczył się przeciwko udowodnianiu fachowego uzdolnienia, ponieważ się obawia, że wtedy rozdzielonyby poszczególne branże ich zawodu i tym sposobem rozbitoby związek. Tę samą wątpliwość wyrażono, ale jednym tylko głosem, w związku siodlarzy, przytaczając powoźnictwo jako argument za niemożliwością ściślego rozgraniczenia rzemiosł. Sceptycy ci zapomnieli widocznie, że już w wniosku Ackermanna zawarty był paragraf, mający zapobiedz sporom o granice pomiędzy pokrewnemi rzemiosłami; jeżeli paragraf ten potrzebuje poprawek, toć interesowani w tęg sprawie mogą się sami przyczynić do jego uzupełnienia. Dalej pamiętać należy o tęg, że nie do osobistej produktyi majstrów i ich wyuczonych już pomocników, lecz do wykształcenia terminatorów odnosić się ma w pierwszym rzędzie ograniczenie wynikające z udowodnienia fachowego uzdolnienia. Człowiek, który umie tylko strzydz włosy, nie powinien mieć pretensyi do tego, że umie wykształcić ucznia na skończonego perukarza, a siodlarz, który czasem zajęty jest przy budowaniu powozów, nie powinien mydlić oczu rodzicom terminatora, że z ich chłopca zrobi doskonałego kowala. Wobec odmiennego wotum nieco osobliwego związku fryzyerów, oświadczył się związek szweców, reprezentujący 20,000 majstrów, jednozgodnie, a związek siodlarzy z wyjątkiem jednego głosu za potrzebą udowodnienia fachowego uzdolnienia. Ostatnie korporacye przewyższają o całe niebo pod względem jakości i ilości związek fryzyerów, balwierzy i perukarzy; można więc przebieg tych obrad nazwać pomyślnym rezultatem tych usiłowń, które centrum i konserwatysty podjęli w celu reformowania ordynacyi procederowej i podniesienia stanu średniego, a które może w niedalekiej przyszłości istotnie osiągnęto, do czego zmierzają. Na nasze stosunki, zdaniem naszym, reforma ordynacyi procederowej oddziałać może tylko pomyślnie.

Wiedeń, 17 lipca.
(Epilog sprawy jenerała Jańskiego.)

(E) Ogromną sensacyę wywołał najnowsze zmiany w najwyższych kołach wojskowych. Według nowej organizacyi wojskowej, już w czasie pokoju istnieją trzy kompletne armie, wschodnia z główną kwaterą w Peszcie, północna z główną kwaterą w Pradze, i południowa z główną kwaterą w Hradcu styryjskim. Drugą dowodzi jenerał Filipowicz, trzecią jenerał K h u n, były minister wojny.

Naczelnym wodzem pierwszjej był baron Ed e l s h e i m - G y u l a y, który atoli otrzymał żądaną dymisy. Urodził on się w r. 1826 w W. Księstwie Badeńskim, w r. 1842 wstąpił do wojska austriackiego, odznaczył się w bitwie pod Magentą jako pułkownik, w wojnie austriacko-pruskiej jako dowódzca dywizyi. Adoptowany przez dalekiego krewnego swego, jenerała hrabiego Gyulaya, jednego z najbogatszych magnatów we-

korytarz, leci wichrem i wpałszy na oficera, wykrzykuje:
— Ach! jak mnie pan przestraszył!
Poczęm wszczyną się rozmowa przeplatana kręceniem za końce fartuszek, spoglądaniem z pod czoła i rozmaitemi innymi minkami, za pomocą których najtwardsze serce męzkie snadnie pogrążone być może.
I tęgbardziej brała jęj za złe Oleńka owo balamuctwo, że Anusia po kilku dniach znajomości przyznała się jęj do ciwego afektu dla pana Babinicza. Nie raz ze sobą o tęg rozmawiała.
— Inni jako dziady, żebrali — mówiła zatem Anusia — a ten smok wolał na swoich Tatarów, niż na mnie spoglądać, a zaś nie mówił inaczej, jak rozkazyując: „waćpanna wysiadź! waćpanna jedź! waćpanna pij!“ — Żeby przytęm był grubian, ale nie był; żeby nie był troskliwy, ale był! W Krasnymstawie zaraz powiedziałam sobie: „nie patrzysz na mnie — czekaj!...“ a tu już w Łącznej mnie samą tak rozebrało, że strach. Tu powiem ci, że w tęg w tęg oczy jęno patrzyła, a gdy się rozeźniał, to już i mnie radość brała, jakobym owo niewolnicę jaką była.
Oleńka zwiesiła głowę, bo i jęj siwe oczy przyszły na pamięć. I tamtenby tak samo mówił i tamten komendę wiecznie miał na ustach, dzielność w obliczu — jęno sumienia nie miał, ni bojaźni Bożej.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

(293)

POTOP

PRZEZ
HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM SZÓSTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 160.)

Anusia poczęła opowiadać historją swego wyjazdu ze Zamościa i wszystko, co się jęj w drodze przygodziło. Pan Babinicz zaś wyrwał w jęj opowiadaniu na tak wielkiego bohatera, że miedzniczk w głowę zachodził, ktoby to był taki.
— Toż ja znam całą Litwę — mówił. — Są tu wprawdzie domy, podobnie się nazywające, jak: Babonaubków, Babilów, Babinowskich, Babinich i Babskich, ale o Babiniczach nie słyszałem... i mniemam, że to musi być nazwisko przybrane, bo tak wielu czyni z tych, którzy są w partyach, aby zaś nieprzyjaciel nie mścił się na substancyi i rodzinach. Hm! Babinicz! Ognisty to jakiś kawaler, skoro i pana Zamoyskiego umiał tak splantować.
— Oj! jak ognisty! ach! — zawołała Anusia.
Miedzniczk wpał w dobry humor.
— Tak-że to? — spytał, stając przed Anusią i biorąc się w bok.
— Bo waćpan dobrodziej może sobie zaraz Bóg wie co suponujesz?

gielskich, otrzymał tegoż ogromny majątek i do swego nazwiska przyłączył nazwisko Gyulaya. Od r. 1874 był komenderującym generałem w Peszcie.

Dymisją generała Edelsheim-Gyulaya niezadowolony pozostaje w ścisłym związku z znanymi zatargami, wywołanymi przez generała Jańskiego. Trudno tylko na teraz dociec, czy generał Edelsheim-Gyulay dla tego zażądał dymisji, ponieważ koła dworskie obwiniały go o brak energii przeciwko demonstrantom ulicznym, czy też dla tego, ponieważ przeciwnie on sam po stronie ministra wojny dopatrywał się braku energii przeciwko politykującym i podburzającym generałem, jak Jański? W Węgrzech generał Edelsheim-Gyulay, który jest także członkiem Izby magnatów, cieszy się wielką popularnością, która się jeszcze wzmoże w skutek jego dymisji.

Następcą jego mianowanym został generał inspektor kawalerii hr. Mikołaj Pejacewicz de Veröcze ur. r. 1833 w Retfalu w Slavonii. W bitwie pod Jiczynem (28 czerwca r. 1866) został ciężko ranny i stracił prawie ramię. W r. 1875 został mianowany inspektorem kawalerii.

Posadę tę otrzymuje teraz generał książę Croy, zaś generał Ludwik Jański, dotąd dowódca 61 brygady piechoty, mianowany dowódcą 10 dywizji w Jozefstadzie w Czechach, a zatem posunięty wyżej, ale też usunięty z Węgier. Jakkolwiek od 2 miesięcy nieustannie spotykamy się z nazwiskiem tego generała, dotąd żaden dziennik nie zaznaczył, do jakiej należy narodowości?

ZIEMIE POLSKIE.

* Donoszą do „Czasu“ z Warszawy:

W końcu sierpnia r. b. cesarz Aleksander wraz z żoną ma przybyć na dłuższy czas do Królestwa Polskiego i zamieszka w Lubochenu, gdzie ukończono właśnie niedawno na przyjęcie pary cesarskiej nowy pałac myśliwski. Cesarz ominię podobno Warszawę i albo pojedzie, jak w roku zeszłym, przez Brześć, Dęblin (Iwangród) koleją dąbrowską, lub koleją obwodową warszawską i koleją warszawsko-wiedeńską. Czy z powrotem zatrzyma się w Warszawie, dotychczas nie wiadomo. — W tych dniach bawił tu generał Czerwin, naczelnik „ochrony“ carskiej, celem organizacji podróży i pobytu cesarskiego. W pierwszych dniach września ma przybyć do Lubochena arcyksiążę Rudolf i arcyksiężniczka Stefania i zabawić dzień jeden lub dwa. Będzie to rewizyta, składana przez arcyks. Stefanię, w imieniu cesarowej Elżbiety, carowej Maryi Fiodorównie. Równocześnie odwiedzi także w Lubochenu parę carską księżkę Wilhelm pruski. Dotychczas zameldowano z orszaku austriackiego 35 osób. Świata księżka Wilhelma składać się będzie z 7 osób. Margrabia Wielopolski, jako administrator księstwa łowickiego, zajęty jest obecnie przygotowaniem w Lubochenu. Wszelkie zaś pogłoski o zjeździe trójcesarskim zdają się być pozbawione podstawy.

NIENYCY.

* Berlin, 18 lipca. Sprawa znane go telegramu rzymskiego do katolickich gazet niemieckich, której poświęcona była cała sobotnia korespondencja berlińska naszego pisma, wciąż jeszcze zajmuje prasę niemiecką. Wiadomo już, że jeżeli zaszła jaka pomyłka, to była ona zupełnie niewinna i nieszkodliwa, — mimo to nie przestają dzienniki liberalne i urzędowe wszelkich odcieni rozpisywać się w patetycznych tyradach o tendencyjnym fałszowaniu depesz przez organa katolickie. Mianowicie hałasuje „Koeln. Ztg.“ która przecież sama co chwila puszca w świat grube kłamstwa, których następnie nie odwołuje, i która swego czasu sfałszowała całą bulę papieżką! A to wszystko czyni się w jednym celu: aby ratować p. Lutza i wmówić w świat, że Kurja nie dzieli zapatrywań niemieckich katolików.

— Pierwszy pastor Diekmann z Wasselburen został obrany przez gminę berlińskiego kościoła Jerolimskiego kaznodzieją, ale wyboru tego nie potwierdził królewski konsystorz tujeński, ponieważ pastor Diekmann nie jest prawowiernym, lecz każe i wierzy według własnego upodobania. Gmina założyła rekurs do „ewangelickiej naczelnej rady kościelnej“, ale ta potwierdziła wyrok konsystorza i oświadczyła, że pastor Diekmann nie jest zdany do służby w ewangelickim kościele krajowym, a mianowicie nie zdolny jest zająć tak ważnego duchownego stanowiska, jakim jest obsadzić się mającą posadę w Berlinie.

— Wedle nowych przepisów o wykształceniu i egzaminie uprawniającym do służby państwowej w zawodzie budownictwa z 6 b. m., które ogłoszono w co dopiero wydanym centralnym dzienniku administracji budownictwa, nie będzie w przyszłości uprawniano świadectwo dojrzałości wyższych szkół realnych do składania egzaminów państwowych w zawodzie budownictwa. Uprawnienie to ograniczać się będzie tylko na gimnazja i gimnazja realne. Wyższym szkołom realnym udzielono tylko krótkiego terminu przejściowego w tym sensie, że z dotychczasowego uprawnienia do składania egzaminów w zawodzie budownictwa i maszynierzy korzystać będą mogli jedynie ci abiturycenci, którzy świadectwo dojrzałości otrzymają przed końcem r. 1889.

— Donosiliśmy już, że 33cie walne zebranie katolików niemieckich odbędzie się we Wrocławiu w dniach od 30 sierpnia do 2 września. Przy tej sposobności odbędą się niezależnie od właściwego walnego zebrania posiedzenia następujących stowarzyszeń: we wtorek 31 sierpnia, o 4 po południu, posiedzenie Towarzystwa św. Rafała, zajmującego się obroną katolików wychodźców niemieckich; w środę 1 września, o 9 rano, posiedzenie Związku zbierającego składki dla prowincji śląskiej. Oprócz tego odbędzie się w poniedziałek 30 sierpnia o godzinie 5 po południu posiedzenie komitetu, zajmującego się przygotowaniem uroczystego obchodu sekundyji Jego Świątobliwości Leona XIII. pod przewodnictwem księcia Karola Löwensteina.

— Na sobotniem posiedzeniu kongresu siodlarzy referował siodlarz Voigt z Poczdamu o konkurencji, jaką robią rzemiosłu siodlarskiemu warsztaty artyleryjskie. Warsztaty te dostarczają oficerom nie tylko artykułów siodlarskich potrzebnych do aktywnej służby, ale także do prywatnego użytku. I dla oficerów rezerwy pracują te warsztaty, naturalnie za pośrednictwem oficerów aktywnych. Wysłane z tego powodu do ministra wojny zażalenie odrzucono jako nieuzasadnione. Zdaniem referenta należy przyjąć, że p. minister nie zna odnośnych stosunków, gdyż odpowiedź jego jest fałszywa i sprzeciwia się faktycznym danym. Jeżeli wszystkie 18 warsztatów artyleryjskich niemieckiego państwa zaczęły pokrywać wszystkie prywatne potrzeby aktywnych i rezerwowych oficerów, natenaz niemieckie rzemiosło siodlarskie będzie na pół zrujnowane. Kongres uchwała w tej sprawie odpowiednią rezolucję. — Na drugim i ostatnim posiedzeniu zajmował się kongres sprawą terminatorów; w dłuższych obradach nad tym przedmiotem zwracano uwagę na potrzebę staranniejszego zajęcia się majstrów powierzonymi im uczniami i na potrzebę większej ścisłości przy egzaminach terminatorskich; kongres uchwalił w tym względzie odpowiednią rezolucję.

— Cesarz udał się w sobotę o 1 w południe w towarzystwie w. księcia Badeńskiego parowcem do Friedrichshafen, aby rewizytować króla wrytemberskiego. Powrót nastąpił o godzinie 5. Wczoraj przybył cesarz o 4 po obiedzie do Lindau i witały był na dworcu przez naczelników władz. Tłumy ludu witały go z entuzjazmem. O 4 minut 40 ruszył cesarz w dalszą podróż i stanął o 8 1/2 wieczorem w Augsburgu.

— W Strassburgu wybrano przy ściślejszych wyborach do rady miejskiej dwóch kandydatów niemieckiej listy, 1 członka wydziału alzackiego, 1 katolika i jednego radnego bez wybitnego kierunku partyjnego.

— Na uroczystość konsekracji Najprzewielebniejszego księdza Biskupa moguncjkiego zgłosił się już wedle „Mainzer Journal“ bardzo wielka liczba gości zamiejscowych. Pomiędzy innymi wezmą udział w uroczystości księżę rodziny Loewensteinów i Isenburg-Birsteinów, infanta portugalskiego Anna Marya i Adelunda, hrabia Bardy, hrabia Felix v. Loë, hrabia Walderdorff, baron v. Wamboldt, dr. Lingens, baron v. Hertling, profesor z Monachium, angielski poseł posłażubowy Gordon of Ellon, prezes koła obywatelskiego z Kolonii, p. Teodor Wolff. Zapowiedziała nadto swe przybycie na uroczystość deputacja wrytemberskiego duchowieństwa pod przewodnictwem ks. dziekana Schneidera ze Stuttgartu, jako też deputacja kolegów ks. Biskupa ze seminarium; dalej wielu krewnych z szwabskiej ojczyzny ks. Biskupa, pomiędzy innymi jego starszy brat, rotmistrz i koniuszy uniwersytecki z Tybingi, dyrektor banku Probst, prezes sądu ziemianńskiego von Probst, nadleśniczy Probst, radca nadziemiańskiego sądu v. Ehrlenspiel.

ROSYA.

* Ogłoszony został ukaz carski, objaśniający przepisy rodziny carskiej odnośnie do stopni pokrewieństwa, tytułów, herbów praw cywilnych i obowiązków względem cara. Pomiędzy innymi ukaz głosi, że tytuł „wielkiego księcia“, „wielkiej księżnej“ i „cesarskiej wysokości“ odąd przysługiwać będzie tylko synom, córkom, braciom i siostram cara, oraz jego wnukom po mieczu. Reszta członków domu carskiego nosić będzie tytuły: księża, księżna lub księżniczka krwi carskiej, a przysługiwać im będzie tytuł „wysokość“ lub „jaśnie oświecony“.

— O wybuchu dynamitu w m., o którym donosił telegram, znajdujemy dziś bliższe szczegóły. W domu przy ulicy Siodmiej nr. 44 znajduje się skład starego żelaza, należący do kupca Petrowa Lalina. O godzinie 2 po południu niedawno wydano, sklep jego zamknięto i policyjnie wyprzedano. Na jednym z tych wozów znajdowały się dwa nabite pociski armatnie, 2 1/2 stopy długie, pierwszy dzwiewięciocalowy, drugi jedenasto-calowy, oba kupiono jako stare żelazo.

Większy nabój odniesiono do stodoły i tam go złożono; drugi nabój wypadł im z rąk i pękł ze strasliwą detonacją. Czternaście osób, i to 8 mężczyzn, dwie kobiety i czworo dzieci padło trupem a

dwadzieścia konie były rozdarte na sztuki; podwórze wyglądało jak pobojowisko. Jedno skrzydło domu jest zupełnie zniszczone, drugiego ściany podziurawione. Ładunki pochodzący ze składu artyleryjskiego, gdzie je albo skradziono, albo też w nieprawny sposób sprzedano. Lalin kupował już dawniej od Jegorowa takie ładunki, które rozbił, proch wysypował, a resztę sprzedawał jako stare żelazo.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 19 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał księdzu Goldkuhle w Wiedenbrück, order orla czerwonego czwartej klasy.

* **Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Juliusz** przybył wczoraj do starożytnej Jagiellońskiej świątyni Bożego Ciała, w której w dawniejszych wiekach Biskupi poznawszy „ingres“ czynili — a gdzie wczoraj przypadła dorocznym odpust Szkaplerza świętego. Około godziny 8 kilku kapłanów z księdzem gwardyanem Przybylskim, rządcą kościoła tego, przyjeżdżając do bramy świątyni, z kądem baldachimem udał się Arcypasterz przed wielki ołtarz i odprawił mszę św. w asystencji swego kapelana ks. Mojżkiewicza i ks. Merdasa. Kościół był przepelniony, bractwa ze świecami tworzyły szpal.

Dziś odprawił ksiądz Arcybiskup o godzinie 8 mszę św. w kościele Przemienienia Pańskiego, gdzie dziś przypada uroczystość św. Wincentego à Paulo i trzeci dzień 40-sto godzinnego nabożeństwa. Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz zwiędził już kościoły: dominikański, pofranciszkański, farny, św. Małgorzaty, Bożego Ciała i Przemienia Pańskiego, klasztor i kaplicę św. Józefa przy ulicy Ogrodowej i klasztor Sióstr Elżbietanek.

* **Zwłoki** s. p. posła Ignacego Łyskowskiego odprowadziliśmy wczoraj z domu żałoby przy św. Marcini num. 6 za bramę Berlińską, z kąd następnie odwieziono je na dworzec kolei.

Prezes Koła polskiego p. dr. Szuman, otoczony licznym gronem posłów, pomiędzy którymi widzieliśmy pp. Kantakę, Wierzbńskiego, Magdzińskiego, Stanisława Mottego, ks. proboszcza Ostrowicza, Ignacego Zakrzewskiego, Różańskiego, Fr. Brzeskiego, Seweryna Radońskiego, dr. W. Skarzyńskiego, hrabiów Kwileckich — pożegnał wymownymi słowami towarzysza pracy sejmowej, poczem ksiądz proboszcz Pędziński odmówił przepisane rytuałem modlitwy. Liczba księży, towarzysząca żałobnemu pochodowi, byłaby z pewnością daleko większa, gdyby nie godzina 2 1/2, zatrzymująca znaczną część duchowieństwa w kościele na nieszporach, z prowincji przybyli ks. dziekan Sadowski z Siedlemina i ks. prob. Grodzki z Lechlina, koledzy szkolni zmarłego, i ks. prob. Cichowicz z Koszut. Za trumną postępowała licznie zebrana rodzina i bardzo znaczny zastęp obywateli tak z prowincji, jak i z miasta. Trumnę pokryto licznymi wieńcami, złożonymi w hołdzie zmarłemu posłowi od kolegów, od Tow. Przyjaciół Nauk, od różnych instytucji i t. d.

Przed trumną postępowały cechy z chorągiewami i kapela p. B. Dembińskiego, która grała żałobny marsz Chopina w pauzach między jednym a drugim wierszem psalmu „Miserere“.

Udział publiczności był bardzo wielki i świadczył o szacunku, jaki sobie u nas zjednał s. p. poseł Łyskowski.

Dziś nabożeństwo żałobne i pochowanie zwłok w grobowcu familijnym w Lembarcu.

* **Niejaki p. F.**, były urzędnik gospodarczy, chodzi po mieście, a nawet podobno i po prowincji grasuje, lgitymując się swoją kartą wizytową i zamieszczoną na niej rekomendacją.

Oświadczam niniejszém, że litografowana karta wizytowa z mojem nazwiskiem, którą mi wczoraj nadesłano, a którą ów był urzędnik gospodarczy F. się posługuje nie jest moją własnością, że widocznie p. F. kazał ją sobie gdzieś zrobić, — i że rekomendacja jest równie sfałszowana. Rekomendacji tego rodzaju do publicznej zebrania nie udzielałem i nie udzielam.

Poznań, 18 lipca.

Ks. dr. Kantecki.

* **Na odbudowanie kościoła w Szaradowie.** Z przeniesienia 1739,12 marek. Ks. Skapski z Lubusza od siebie i parafian 70 marek. Łaznowski 7 marek. — Razem 1809,12 marek.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Z przeniesienia 50,90 marek. Z Monachium dla zachęty innych 6,55 marek. — Razem 57,45 marek.

* **Rausz czy Rausch?** Pani Stefania Rauszowa zmieniła napis na godle umieszczonym na domu własnym pod numerem 16 przy ulicy Łącznej i zamiast Rausz, kazała wypisać Rausch — atoli nie z nakazu policyi, jak to mylnie twierdziły tujejsze gazety niemieckie, lecz na wyłączne życzenie męża, który o tém donosi w rzeczonyj gazecie. Pan Rausch twierdzi, iż napis na godle jego żony był położony w polskim języku, że zatem żona jego była zupełnie uprawniona do polskiej pisowni.

Nam się zdaje, że pan Rausch ma zupełną rację, gdyż w przeciwnym razie musiałaby policja mieć prawo zakazywania pisowni „Szyler, Gete, Szuman, Szulc i t. p.“ — a tego

przecie i sama „Pos. Ztg“ twierdzić nie może. „Pos. Ztg“ powiada, że nie wolno jest zmieniać pisowni nazwisk, mianowicie w urzędzie stanu cywilnego. Niech nam „Pos. Ztg“ tym argumentem się nie zastawia, bo myśmy w „Kurjerze“ przed kilku laty wykazali, jak to właśnie urzędnicy stanu cywilnego najwięcej nazwisk nazmieniali i Sierszulę zwali „Chorsullą“, Kurzydyma „Koschedem“ itd.

* **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie tapieira i dekoratora p. J. N. Dankowskiego, który rzetelną i sumienną pracą zyskał sobie w szerszych kołach zaufanie.

* **Koncert** W przyszły czwartek odbędzie się na Miasteczku w strzelnicy koncert, dany przez orkiestrę p. Dembińskiego.

* **Ważny wyrok** sądu rzeszy dla właścicieli domów i ich lokatorów z dnia 9 kwietnia 1886 r., dotyczący prawa retencyjnego, t. j. prawa zatrzymywania nieruchomości lokatora na pokrycie dzierżawy. Sąd rzeszy tak orzekł: Wydzierzawiający ma prawo zatrzymać wszystkie nieruchomości lokatora, a prawo to retencyjne rozpoczyna się z chwilą, w której nieruchomości do mieszkania wniesiono, a obejmuje nietylko te nieruchomości, które się znajdują w mieszkaniu przy ukończeniu kontraktu dzierżawy, ale i te, które lokator bez prawnego powodu t. j. wbrew woli wydzierzawiającego z mieszkania pousuwał. Wydzierzawiający może zastrzedz sobie prawo do nieruchomości w czasie, kiedy jeszcze u niego lokator mieszka, a może zająć te nieruchomości nie tylko za dzierżawę już płatną, ale i nadto za dzierżawę, która dopiero będzie płatną. Gdyby wydzierzawiający zajął z dniem lokatora za wiele nieruchomości, to i w takim razie nie może lokator samowolnie wynosić z domu nieruchomości niepotrzebne już z dniem jego zajęcia, gdyż jedynie decyzja sędziego w tym względzie stanowić może. Winien przeto lokator oddać w takim razie sprawę sądowi, a ten rozstrzygnie, czy i które nieruchomości lokator pozostawić winien na pokrycie dzierżawy.

* **Miłoślaw.** We wtorek uderzył piorun w Chrustowie w stajnię dominalną i zabił 8 koni i jednego żrebaka.

* **Zbąszyń.** Na terytorium choszczko-nowodorskim założony w piątek kotwicz balon, puszczony w Berlinie przez wojskowy oddział balonowy. Balonem kierował porucznik baron Haagen i podoficer Blum.

* **Z Bojanowa** donoszą do „Posener Ztg.“, że w tych dniach skazany tam został przez sąd lawiczny na tydzień więzienia chłopiec szkolny, który stawiał opór nauczycielowi i do szkoły nie chodził. — Piękny znak czasu!

* **Z Pyzdr** donosi nam ks. proboszcz Syniewski, że w dniu 12 b. m. o godzinie 3 po południu utonął przy kąpieniu w Warcie bratanek jego, liczący lat 19, blondyn. Prąd wody uniósł go niezawodnie tu do Księstwa. Ks. proboszcz S. uprasza o wiadomość w razie odszukania zwłok za pośrednictwem pisma naszego.

* **Na dwadzieścia lat** do robot przymusowych skazano anarchiste Gallo, który rzucił bomby na gmach giełdy paryskiej.

* **Flora**, znany w Charlottenburgu ogród i lokal koncertowy, z wspaniałymi palmami, dzieło grynderskie z r. 1871, kosztujące przeszło 9 milionów marek — wzięło w łeb! Substancja oznaczona na dzień 30 września r. b. Na czele towarzystwa które się zajmowało urządzeniem tego zakładu, stali książę Putbus i prezes policyi p. v. Wurmb.

* **Cholera.** Od piątku do soboty południa zachorowało w Codigoro 7 osób, zmarła jedna osoba, w Wenecji zachorowały 2 osoby, zmarły 2 osoby; w Brindisi zachorowało 9 osób, zmarło 6; w Francavilla zach. 22 osoby, zmarło 17; w Latiano zach. 8 osób, zmarło 6; w Oria zachorowała 1 osoba, zmarła 1; w Ostuni zach. 1 osoba, zmarły 3 osoby; w San Vito zachorowały 3 osoby, zmarły 2 osoby; w San Donato zach. 1 osoba; w San Pancrazio zach. 3 osoby, zmarła jedna. — Od soboty do niedzieli południa zachorowały w Codigoro 2 osoby, zmarła 1; w Wenecji zachor. 1 osoba, zmarły 2; w Brindisi zach. 7 osób, zmarły 2; w Francavilla zach. 16 osób, zmarło 7 osób; w Latiano zach. 8 osób, zmarło 5; w San Vito zachorowały osoby, zmarły 2; w Oria zach. 2 osoby; w Mesagno zmarła 1 osoba. — W Tryescie zach. od piątku do soboty południa 2 osoby, zmarły 4; w następnej dobie zachor. 6 osób, zmarła jedna. — W Rjece od piątku do soboty zachor. 8 osób, zmarło 5; w San Giacomo powyżej Portore zaszły 3 przypadki cholery i 1 przypadek śmierci.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 17go lipca św. Czesława wyzn.

Wschód słońca o godz. 4 minut 2. Zachód o godzinie 8 minut 9.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 18 lipca. Wedle jednogodnych doniesień uda się minister spraw zagranicznych, hr. Kalnoky, do Kissingen, ażeby odwiedzić księcia Bismarcka.

Nowy Jork, 16 lipca. Wedle nadeszłych tu wiadomości z Meksyku, miała tam wybuchnąć, głównie w Tamalipasto, rewolucja; powstańcy mieli zająć miasto Agnaguas, przyczem zginęło pięciu obywateli. Partya rewolucyjna wzrosła w sily.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 18 lipca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCOUSKI. Jackowski z żoną ze Skotnik, Trzciński z Ostrowa, dr. Trzciński z Popowa, hr. Żółtowski z Czacza, Moczko z Trzcinicy, Chylewski z Trzcinicy, Łyskowski z Komorowa, Brzeski z Cieślina, Bardzki z żoną z Sannik, Paruszewski z rodziną z Obudna, Skrzydlewski z Rzegotek, Polczyński z Redgoszczy, Łyskowski z Bako-

wa, Szczaniecki z Miedzyehodu, dr. Szuman z Władysławowa, Chelkowski z Kulinowa, Chelkowski ze Starogrodu, pani Orpizewska z Królestwa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Swinarski z Obrzy, Hulewicz z Kościanek, pani Gorgolewska z Berlina, Rajewski z rodziną z Lechlina, Matuszewski z Kepna, Filek z Mszczycyna, Osiniński z Kruszwicy, Kamiński i Jagodziński z Inowrodawia, Kuntze z Rudy, Schmidt ze Swidnicy, Szafarkiewicz z Borucina, Szejbrowski z Brzezia, Czerniejewski z Lgowa.

Stan powietrza.

Dnia 18 lipca 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. C.
Mulagmore ..	751	Pld.	1 zachm.	17
Aberdeen ..	757	Pld. W.	2 deszcz	12
Christiansund ..	758	Pld. Z.	4 pogodnie	10
Kopenhaga ..	760	Z. Pn. Z.	3 pochmurno	14
Sztokholm ..	753	Z.	2 pochmurno	16
Haparanda ..	755	W.	4 pochmurno	23
Petersburg ..	—	—	—	—
Moskwa ..	751	Pld.Pld.Z.	1 pochmurno	18
Kork, Queenst. Brest ..	759	W.Pld.W.	2 pół zachm.	19
Helder ..	762	Pld. Z.	1 zachm.	17
Sylt ..	762	Z.	1 pogodnie	15
Hamburg ..	761	Z.	2 pogodnie	14
Swinemünde ..	762	Z. Pn. Z.	3 pochmurno	15
Neufahrwasser ..	759	Pn. Z.	3 pochmurno	15
Kłajpeda ..	757	Z. Pn. Z.	4 zachm.	16
Paryż ..	—	—	—	—
Monaster ..	763	spokojnie.	zachm.	15
Karlsruhe ..	764	Pld. W.	1 pogodnie	18
Wiesbaden ..	764	spokojnie.	zachm.	16
Monachium ..	765	Pld. Z.	2 bez chmur	17
Kamienica ..	764	Pld.Pld.W.	1 pół zachm.	15
Berlin ..	763	Z.	1 pogodnie	15
Wiedeń ..	764	Pn. Z.	1 pogodnie	17
Wrocław ..	763	Z.	2 pogodnie	14
Ile d'Aix ..	—	—	—	—
Nizza ..	—	—	—	—
Tryest ..	762	Pn. W.	1 bez chmur	23

Objaśnienie: Pn. = północ. Pld. = południe. W. = wschód. Z. = zachód.

Skala sily wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w lipcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
17. Pop. 2	753,9	Z. umiar.	zachm.*	+16,4
17. Wie. 9	755,4	Pn. Z. sl.	pogodny	+14,2
18. Ran. 7	756,3	Pn. Z. sl.	zachm.	+14,2
18. Pop. 2	756,1	Pn. umiar.	pogodny	+18,0
18. Wie. 9	756,3	Pn. Z. sl.	pochmurno	+16,2
19. Ran. 7	757,1	Pn. Z. um.	pogodny	+14,3

* Od godz. 12 do 2 deszcz.

Dnia 17 lipca maximum ciepła + 18°3 Cel.
minimum ciepła + 10°5 Cel.

Dnia 18 lipca maximum ciepła + 20°6 Cel.
minimum ciepła + 12°4 „

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W) Poznań, 19 lipca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Zyto: bez int.

Cena wypowiedziano —, —. Wypowiedziano — centn. lipiec 127, — płacono, lipiec-sierpień 127, — płacono.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —, —. Wypowiedziano —, —. Czerwiec — lipiec 36,70 sierpień 36,90 pl., wrzesień 37,30 pl., październik 37,30 pl. listopad-grudzień 37,40 pl.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 36,70 pl. (Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, — litr., cena wyprzedziona 36,50 marek, lipiec 36,50 mrk., sierpień 36,70 mrk., wrzesień 37,10 mrk., październik 37,10 mrk. w miejscu bez beczki 36,50 m.

Ceny targ. w Poznaniu T O W A R

dnia 19 lipca 1886.	piękny	średni	pośledni
Pszenica .. 100 kilg.	16 80	15 60	15 —
— nowa ..	—	—	—
Zyto ..	12 80	12 30	12 —
Jęczmień ..	12 80	12 —	11 —
Owies ..	13 70	13 —	12 30
— nowy ..	—	—	—
Grzech wrzący ..	—	—	—
Kartofle ..	2 80	2 20	—
Eubin złoty ..	—	—	—
— niebieski ..	—	—	—
Rzepak zimowy ..	18 20	17 70	17 20
Rzepak zimowy ..	—	—	—

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 19 lipca 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.	Kapitały.
Pszenica słabo. lipiec-sierpień 150,— wrzesień-paźdź. 150,25	Berlin, 19 lipca 1886.
Zyto słabo. lipiec-sierpień 126,50 wrzesień	

Ornaty od 50—1000 marek,
Kapy od 75—1,500 marek,
Bursy, stuly,
Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkich kolorach kościelnych od najtańszych aż do 200 marek za metr.
Chorągwie gotowe,
Wielki wybór kobiercy smyrneńskich, Tourny i brukselskich.
 Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE

Listy do Przyjaciółki
 przez
Baronową X. Y. Z.
 Tom I. Cena 3 zhr.
 Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2428)

Zakład
tapicersko-dekoracyjny
J. N. Dankowski,
 Poznań, Podgórna ulica nr. 5,
 wykonuje wszelkie prace tapicerskie i dekoracyjne:
wycieła meble, wyrabia materace sprężynowe itp. dekoruje pokoje, urządza firanki, rolety, markizy, układa dywany itp. (223)
 *Powierzone prace wykonuje sumiennie, trwale i tanio.

Superfosfaty,
sztuczne nawozy, mąkę z kości
 z stowarzyszonych fabryk „Silesii,” Kainit, Fosfat Thomasa i mąkę z żużli Thomasa poleca po cenach tanich i warunkach spłaty dogodnych (217)

R. Barcikowski,
 Poznań.

Kapelusze
 wszelkiego rodzaju, czepki, negliżyki, francuzką i angielską krepe, welony ślubne, woalki, koronki i ryżki poleca po najniższych cenach
A. MODRZYŃSKA,
 Magazyn mód.
 Poznań, ulica Jezuicka nr. 12. (221)

Aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania — tak oddziałowe jako też systemu Savalle'a, — które od lat wielu w fabryce mój z jak najlepszym rezultatem się wykonuje, polecam na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach.
 Gotowe całkowite aparaty są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako też pojedyncze części zawsze w znacznym zapasie. (1767)

J. Krysiwicz,
 fabryka i skład wyrobów z miedzi i mosiądzu,
 Sty Marcin nr. 65.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla
 Jezuicka ul. nr. 5 (521)
 poleca się do oszklwienia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.

Oprawa obrazów.

Interes komisowy
Z. Tazarski,
 Poznań, W. Garbary 52,
 pośredniczy w zakupie i sprzedaży majątków, lasów i kamienie, regulowaniu hipotek, w sprzedaży zboża, wełny, okowity, w ogóle wszelkich produktów w zakres rolnictwa wchodzących. (801)

KEFIR
 jako najnowszy środek leczniczy powszechnie używany w całej Rosyi i Królestwie Polskiem na choroby płucowe, żołądka i kiszki, na blednicę, niedokrwistość, skrofulę, rachityzm, polecają (2203)
 butelkę po 30 fen.

Jasiński i Ołyński
 POZNAŃ,
 Sty Marcin nr. 62.
 Zakład fabrykacji „Kefiru.”

Pracznka
Katarzyna Heinrich
 Butelska ulica 6, IV p.
 poleca się Szanownym Paniom do prania po domach.
Wdowa
 samotna 29 lat mająca, silna, w wszelkim kobiecym gospodarstwie doświadczona, poszukuje miejsca do samodzielnego prowadzenia domu w mieście lub jako gospodyni na probostwie. Łaskawe zgłoszenia uprasza się do Ekspedycyi Kuryera Pozn. pod nr. 174.

Radlaura

Czerwona apteka
 w Poznaniu,
 Stary Rynek No. 37.,
 poleca

1. Radlaura bez smaku kapsułki na tasiemca (usuwa ją pewno i be niebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jednej godzinie); cena 3 marki.
 2. Dr. Sprangera krople żołądkowe, butelka 50 i 80 fen.
 3. Dr. Rossa Balsam życia i esencja, usuwająca bóle żołądka, niestrawność i bóle brzucha butel. 1 m.
 4. Radlaura krople i herbata krew oczyszczające po 75 fen.
 5. Radlaura esencja i maść na oczy, usuwająca bóle i wzmacniająca wzrok cena 1 m.
 6. Ruskii balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi butelka 2 mr.
 7. Balsam rosyjski na odzieblizny środek najpewniejszy na wszelkiego rodzaju odzieblizny, butelka po 50 fen. i 1 mkr., tudzież Salicyl-Cold-Cream na czerwone popękane ręce i usta po 1 m. Prawdziwe tylko w aptece Czerwonej Radlaura w Poznaniu. (1088)
- Radlaura poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaję (Blei-Crème).
 Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnej ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej, (Salzfuss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnym wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podszewie nagromadzone, szkodliwe stwardnienia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

Niezawodny Rezultat!!
 Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zainteresowaniem do Agentów **LICHTA** w Poznaniu. Szuka sumienną dyskretną usługą dla sprzedających i kupujących.

Kto się obawia paraliżu,
 lub już nim został ruszonym, albo cierpi na zgrzeszenie krwi, zawrót, niedomagania, bezsenność resp. na chorobliwość nerwów, niechaj sobie sprowadzi broszurkę „Ueber Schlagfluss-Vorbereitung und Heilung.“ 3 wyd. autora dawn. lekarza batalionu obrony krajowej Rom. Weissmann w Vilshofen w Bawaryi, Rozseła się gratis i franco. (292)

Ogrodnik

kawaler, Polak, z wyższem wykształceniem fachowem, które odebrał w większych ogrodach w Berlinie, Brandenburgu, Metz i Paryżu i wydoskonalił się mianowicie w prowadzeniu oranżeryi, drzew owoc franc., szkółek itd., posiadający przytem chlubne świadectwa, poszukuje stósownej posady od 1 października rb. tu w Księstwie lub za granicą. Łaskawe oferty przyjmują **Rosenberg w Czerwonéjści pod Krzyżem.** (202)

Nauczycielka

władaj. dokł. jez. polsk., niem. i franc., muzykalna z kilkol. prakt. poszukuje umiesz. od 1 paźdz. t. r. Łask. oferty p. **J. Z. 12. poste restante Poznań.** (220)

42,000 mrk.

k. p. do wyp. po 4 1/2. **Potulice p. Rogozno.** (222)
Ks. Słomiński.

Towarzystwo Młod. Przemysłowców

w Poznaniu,
 urządza w niedzielę dnia 25 lipca rb. w ogrodzie strzeleckim na Miasteczku

zabawę latową

ponieważ majątkowa skutkiem deszczu się nie powiodła. (219)
 Na programie: koncert, różne gry towarzyskie z premiami, tańce, a wieczorem puszczanie pięknych ogni sztucznych. Początek zabawy o godzinie 8 1/2 po południu, koniec o godzinie 11, poczem wspólny powrót do miasta. (218)
 Goście placą **marke wstępne.** Nowych zaproszeń już się nie rozsyła.
 O liczny udział w zabawie uprasza
Zarząd.



Dnia 17-go b. m. zakończył żywot doczesny, opatrzony śś. Sakramentami, s. p. (218)

Zygmunt Gorzeński-Ostroróg.

Eksportacya z Śmielowa odbędzie się w środę dnia 21-go o godzinie 6-tój, nazajutrz o godzinie 11-tój nabożeństwo żałobne i spnszczenie zwłok do grobu familijnego w Lgowie, o czém donosi w smutku pogrążona

Rodzina.



Dnia 18 lipca o godz. 8 1/2 rano zakończyła żywot doczesny opatrzona śś. Sakramentami po kilkunastu ciężkich cierpieniach śp. (225)

Jolenta Leciejewska,

przeżywszy lat 71.
 Pogrzeb odbędzie się w środę 21 bm. o godz. 6 po poł. z domu żałoby Wodna ul. nr. 22. na cmentarzu św. Wojciecha.
 Msza żałobna w kościele Farnym w środę dnia 21 bm. o godz. 8.
Strapiiona rodzina.

Dla archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej wyszły

Wskazówki i modlitwy JUBILEUSZOWE

na rok Pański 1886

wydął
Ks. Dr. Łukowski,
 repentent seminarjum w Gnieźnie.

Wydanie trzecie poprawne z uwzględnieniem na str. 27 dekretu św. Penitencyaryi z dnia 15 stycznia r. b. dotyczącego postu jubileuszowego w dniach objętych już zakładem postem ścisłym.
 Cena 20 fen.

Do 10-ciu egz. jeden, do 100 egz. 10 w dodatku.
 Książeczki tej po cenie wyżej wymienionej nabywać można u autora i w księgarni **J. B. Lango** w Gnieźnie, jako też w **Drukarni Kuryera Poznańskiego** (Poznań, św. Marcin 16), której szanowny autor oddał ją w **wyłączny komis,** i która to Drukarnia na żądanie uskutecznia wszystkie przesyłki prosząc o wczesne zamówienia.
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Z powodu korzystnego zakupu mogą po nad-r. zniżonych cenach sprzedawać porcelanę, fajanse krajowe i zagraniczne towary ze szkła a mianowicie:
 Talerze porcelanowe głębokie i mialkie począwszy od 3 m. za tuz.
 Filiżanki porcelanowe cała porcja począwszy od 4.50 za tuz.
 Filiżanki porcelanowe pół porcy począwszy od 3 m. za tuz.
 Serwisy do kawy dekorowane począwszy od 5 mr.
 Serwisy likierowe dekorowane począwszy od 3 mr.
 Kieliszki do wina. Szklanki, kieliszki do likieru ord. po 1 mr. tuzin.
 Dekorowane serwisy do umywalni począwszy od 5 mr.
 Nadto polecam lampy stołowe, wiszące, kuchenne po cenach o wiele niższych niż dotychczasowych i upraszam o łaskawe zlecenia.
Handel Porcelany i szkła
J. COHN
 85. Stary Rynek 85.

Za poręczeniem! kilkoletniem

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tulskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowańszych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacją, zegary stołowe paryżkie, zegary ścienne kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (527)
 Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talni i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca
L. Marchlewski,
 były długoletni zarządca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

Stowarzyszenie Poznańskich Właścicieli domów zaprasza niniejszém swych członków na (224)

walne zebranie

we wtorek dn. 20 bm. o godz. 8 wieczorem do sali handlowej. Ze względu na ważność porządku dziennego liczy się na bardzo liczny udział

Zarząd.

Księgarnia Katolicka

Poznań Wodna ul. 25.

wydawa własnym nakładem i poleca:

MEDALE JUBILEUSZOWE

bite na pamiątkę Jubileuszu powszechnego nadanego Kościołowi św. przez Ojca św. Leona XIII na rok 1886.

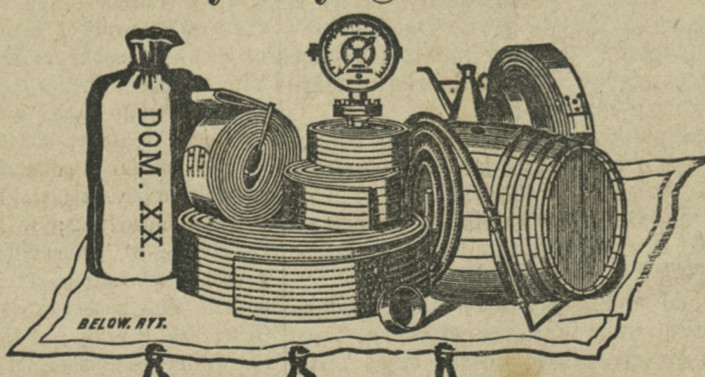
Medale te są owalne, z uszkiem i kółkiem wyobrażające z jednej strony popiersie Ojca św. wokół napis: „Pamiątka jubileuszu nadanego przez Ojca św. Leona XIII 1886.“ Z drugiej strony jest wizerunek Matki Boskiej Różańcowej — w całej figurze z Dzieciątkiem na ręku, trzymającym koronkę w rączkach, wokół napis: „Królówo Różańca św. módl się za nami.“ (1642)

CENY:

Medal mosiężny (złoty) lub niklowy (biały) 10 fen., z przesyłką franco 20 fen., 50 sztuk za 4,50 mrk. z przesyłką franco, 100 sztuk za 8,00 mrk. z przesyłką franco, 300 sztuk za 20,00 mrk. z przesyłką franco, 500 sztuk za 30,00 mrk. z przesyłką franco. Medal posrebrzany 30 fen. z przesyłką franco 40 fen. Medal pozłacany 50 fen. z przesyłką 60 fen. Medal cały czysto srebrny 2,50 mrk. z przesyłką franco w liście rekomendowanym 3,00 mrk.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie
 polecają (2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

SKŁAD

bławatów, płócien i jedwabi

pod firmą

J. & T. Kamiński

poleca na obecny sezon:

Materye czarne lub kolorowe od najtańszych do najpiękniejszych wyrobów.
 Grenadyny czarne od 60 fen., kaszmiry od 80 fen.,
 Perkale, pżatinety, persle, kretony na meble,
 Płótna bielefeldzkie i szląskie,
 Płótna na posętele i fartuchy,
 Szirtingi, chifony, walisy, pikl, barchany i t. d.
 Firanki od 4 mrk. za 1 okno,
 Stołowlizny i serwety kolorowe,
 Kołdry watowane i pikowe,
 Halki, chustki wełniane i jedwabne.
 Bieliznę męską, krawaty, trykoty i parasole,
 Plusze i aksamity czarne i kolorowe, gładkie i w deseń,
 Wielki wybór w jedwabach czarnych i kolorowych znanych z dobroci i trwałości. (2030)
 Ceny niskie lecz stałe, wybór wielki.
 Stary Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich.